Nr. 229 | Kraków, piątek 5 października 1923 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXII

4.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

100.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 200.000 M
Tygodniowo w Krakowie 23.000 M

Nagonka na urzędników

Czego chcą urzędnicy? Chcą, aby państwo, dla którego pracują, dało im możność egzystencji. Czy w dzisiejszych czasach ktokolwiek, żyjący z pracy rąk czy mózgu, ma zapewnioną egzystencję? Niema takich i dlatego zdawałoby się, że urzędnicy nie mają prawa żądać dla siebie wyjątkowego stanowiska, że powinni jak np. wolne zawody znosić biedę i milczeć. Urzędnicy są jednak w innem położeniu niż robotnik, lekarz czy adwokat: oni nie mogą tak łatwo zmieniać zawodu, oni z reguły skazani są przez całe życie być urzędnikami i dlatego, nie mając możności poprawienia swej sytuacji przez zmianę zawodu, muszą w tym zawodzie szukać i znaleźć zaspokojenia swych potrzeb życiowych.

A nie jest winą urzędników, przynajmniej tej wielkiej szarej masy urzędniczej, że dziś potrzeby życiowe, chcąc być zaspokojone, wymagają wielkiej ilości tak zwanych pieniędzy. Utarło się u nas pojęcie, że urzędnicy służą u rządu, że każdorazowy rząd jest ich chlebodawcą i jako taki ma prawo żądać oprócz określonej sumy pracy także posłuszeństwa ze względu na wyjątkowe stanowisko urzędnika. To wyjątkowe stanowisko ma też być powodem odebrania urzędnikowi prawa, którego nie zaprzeczają żadnemu człowiekowi zarobkującemu, prawa odmówienia pracy w razie niezgody co do jej warunków.

Czem właściwie jest rząd i czem wobec niego są urzędnicy? Rząd jest najwyższym szczeblem hierarchji urzędniczej, rząd jest głową władzy wykonawczej, a urzędnicy jej wykonawcami i przedstawicielami. Parlamentarzysta powołany do rządu albo urzędnik awansowany na ministra—pierwszy staje się, drugi zostaje dalej urzędnikiem, różniący się od innych tylko wyższą rangą i większym zakresem władzy. W przedwojennej Austrji, która miała doskonale zorganizowany aparat urzędniczy, wszystkich funkcjonarjuszy państwowych — od ministra do woźnego — zaliczano do władzy; były władze przełożone i podwładne, ale istotę władzy stanowili wszyscy ją piastujący, wszyscy, którzy nosili bączka na czapce.

U nas w Polsce od pierwszej chwili jej powstania wyłoniła się „kwestja urzędnicza". Rządy od Paderewskiego do obecnego postawiły tę kwestję całkiem fałszywie: poczęły się uważać za opiekunów, ba — za chlebodawców rzeszy urzędniczej i stosownie do swej maści politycznej protegowały albo krzyżowały żądania urzędników, kierowane do jedynego w tej materji kompetentnego ciała: do Sejmu ustawodawczego. Ten Sejm, zresztą nietylko na tem polu, dopuścił się wielu zaniedbań. Najważniejszem było to, że nie uregulował waluty wbrew zobowiązaniu wydrukowanemu na każdym bilecie bankowym, a wskutek tego zaniedbania powstał też problem nieuregulowanych, niedostatecznych, małych co do wartości poborów urzędniczych.

Tylekroć czytaliśmy i słyszeliśmy oklepane zdanie, że „życie ma swoje prawa", że zastosowanie go do tego problemu wydaje nam się — ironją. Jeżeli życie ma swoje prawa, to tembardziej ludzie mają prawo do życia. Z tego podstawowego założenia wychodząc, nie można się dziwić urzędnikom, że w ciągu pięciu blisko lat istnienia Polski i tyloletniego istnienia kwestji urzędniczej zawsze udawali się ze swymi żądaniami pod fałszywym adresem, bo chcieli żyć, a — jak wiadomo — tonący itd. Ponieważ Sejm był na te żądania głuchy, urzędnicy udawali się do rządów i dziś stanęli na tym punkcie, że sami są zdania i ogół je podziela, że los ich, poprawa ich bytu zawisłą jest od rządu.

O ile to zdanie — jak wyłuszczyliśmy — w zasadzie jest fałszywe, o tyle wyjątkowo odnośnie do obecnego rządu jest uzasadnione. Przecież obecny rząd jest emanacją większości sejmowej, a wedle wszelkich reguł parlamentarnych taki rząd jest kierownikiem, wodzem większości. I nic łatwiejszego nie powinnoby być, jak przyjęcie przez ten rząd pewnych zobowiązań, które naturalnym porządkiem rzeczy większość przyjęłaby jako swoje i dała im przez uchwałę sankcję prawną. Tak powinnoby być i tak też bywa w innych państwach, gdzie rząd jest wyrazicielem woli większości parlamentarnej. U nas jest inaczej, u nas rząd nie prowadzi, ale płynie z prądem; u nas szef rządu załamuje bezradnie ręce, a tymczasem ustawa, która miała być radykalnem lekarstwem na dolegliwości urzędnicze, tłucze się między Sejmem a Senatem, aby nareszcie z tych tarapatów wyjść z połamanym stosem pacierzowym.

Urzędnicy się bronią. Urzędnicy zrzucili z siebie obowiązek rozgraniczenia kompetencji i pukają do rządu. Rząd pomocy im odmawia, rząd odmawia im nawet prawa upominania się w formie, jaka najlepiej prowadzi do celu. Urzędnikom nie wolno strajkować, ale rządowi wolno robić „kroki zapobiegawcze" w formie — narazie — poszukiwań, a w następstwie aresztowań ludzi, których uważa za „podżegaczy". Dla prasy zaś rządowej nie ulega najmniejszej wątpliwości, że urzędnicy wprowadzają anarchję, że w ostatniej konkluzji powinni głodować i milczeć, bo tego wymaga interes partji, identyczny z interesem państwa. Pomocy rząd dać nie może, nawet przyrzeczeń nie daje, nawet nadzieję na lepsze jutro odbiera, ale zato ma batog i wywija nim. Co znaczy poniższe doniesienie, zamieszczone w jednym z organów rządowych:

> W „Dzienniku ustaw" ukazało się rozporządzenie Rady ministrów o **komisjach kwalifikacyjnych dla urzędników państwowych.** Powołane są one do wydawania opinji o kwalifikacjach urzędników od XII do VI kategorji służbowej, oraz o kwalifikacjach osób, ubiegających się o przyjęcie w poczet urzędników państwowych".

To rozporządzenie ma być sitem, przez które zostaną przesiani urzędnicy i to w masie, bo w najniższych, a więc najliczniejszych kategorjach. Zanosi się na to, gdyż świadczy o tem zuchwała wobec urzędników postawa prasy rządowej, która jakże inaczej teraz przemawia, niż przemawiała do „urzędników-obywateli" w ubiegłej jesieni, przed wyborami do Sejmu! Dla ilustracji kilka cytatów z „Gońca krakowskiego" (Nr. 242) z artykułu „Anarchistyczna agitacja Związków urzędniczych":

> „A więc dlaczego Związki urzędnicze grożą mimo to państwu strajkiem? Bo w Związkach urzędniczych wziął chwilowo górę **duch anarchji, duch ordynarnej, wrogiej państwu demagogji**, która zdusiła głosy rozważnych, po polsku myślących obywateli-urzędników.
>
> Motywy tej **nikczemnej demagogji** są różne. **Zawiedziona ambicja, karjerowiczostwo, uprzedzenie partyjne, głupstwa**, a niewykluczoną jest świadoma swej szkodliwości, na usługach obcego państwa zostająca, agitacja antypaństwowa.
>
> Tej przewrotnej agitacji prowadzonej w Związkach urzędniczych **trzeba raz kres położyć".**

Po cytatach groźby. Społeczeństwo, społeczeństwo, społeczeństwo — ono jest wezwane do zrobienia porządku z anarchistami-urzędnikami. Więc urzędnicy zostają postawieni poza nawias społeczeństwa? Oni, po których plecach obecna większość doszła do obecnej swej pozycji, są przeciwstawieni społeczeństwu jako jego szkodnicy, jako zamachowcy, jako burzyciele? Tak jest! Urzędnicy doszli do tego celu, do jakiego przez tyle lat szli. Szli na pasku chjeny, która wtedy inaczej się nazywała, umacniali jako urzędnicy i jako obywatele jej stanowisko, byli dla niej koniem wierzchowym w wyścigu o władzę, a gdy wyścig wygrała, konia puszcza na zieloną trawę i daje mu jeszcze szereg obraźliwych epitetów.

To jest stan faktyczny. Wnioski niech urzędnicy sami wyciągają.

lf.

—ooo—

Do Społeczeństwa

W SPRAWIE OŚWIADCZENIA PANA PREZYDENTA MINISTRÓW WITOSA, ZŁOŻONEGO DELEGATOM URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Wobec oświadczenia, jakie złożył pan prezydent ministrów Witos delegacji urzędników państwowych w dniu 28 września r. b. i wobec konsekwencji, jakie to oświadczenie musi mieć, uważam za swój obowiązek, jako w tej chwili przewodniczący Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych, publicznie zabrać głos w tej sprawie.

Pan prezydent ministrów oświadczył, iż „jutro będzie gorsze niż dzisiaj . Państwo nie jest w stanie w najmniejszym stopniu uwzględnić żądań pracowników państwowych", a na zapytanie, co pracownicy państwowi mają wobec tego uczynić, pan prezydent Witos odpowiedział: „Róbcie co chcecie. Gdyby zaś doszło do prób bezrobocia, zostaną one natychmiast zlikwidowane. Rząd wie, kto o tem myśli i kto przygotowuje akcję strajkową i ci wszyscy musieliby przestać natychmiast spełniać obowiązki urzędników państwowych. W tym kierunku zapadła już uchwała Rady ministrów." Oświadczenie to uderzyło, jakby obuchem w głowę setki tysięcy pracowników państwowych w całej Polsce. Pan prezydent ministrów odrzuca wszelkie pertraktacje, wszelkie porozumiewanie się. Czyżby żądania owe były czemś ponad miarę, były posunięte zadaleko? Panu prezydentowi ministrów przedstawiono owe „żądania": utrzymanie nadal w wypłatach poborów zasady 2-tygodniowych dodatków z dołu, w wysokości wykazanej przez Główny Urząd Statystyczny, zasady, zaaprobowanej przez samego pana prezydenta ministrów w sierpniu i w temże miesiącu zastosowanej; wyrównania niedopłaconych dodatków za miesiąc wrzesień oraz udzielenia 2-miesięcznej zapomogi na zakupy zimowe. Z naciskiem trzeba podkreślić charakter tych żądań: **wyrównania pensyj nędzarskich, głodowych, zgodnie z wykazami Gł. Urz. Statystycznego.** Oto istotna ich treść. Może to publiczne i oficjalne stwierdzenie wyjaśni wreszcie ogółowi, na czem polega tak ostro traktowane zuchwalstwo pracowników państwowych. Do tego dochodzi żądanie 2-miesięcznej zapomogi. Wynika ono choćby już z tego tylko, że przed zimą każdy pracownik państwowy ma liczne wydatki, których nie może pokryć z dochodów stałych: węgle, ubranie, wydatki szkolne i inne. Pensje takie były dotąd wypłacane przez szereg lat, nie są one niemożliwością, a stanowią niepomiernie wielką pomoc w budżecie pracownika państwowego. Odmowa wypłacenia ich musi do rozpaczy doprowadzić tysiące rodzin.

Na zapytanie, co wobec odmowy pracownicy państwowi mają robić, otrzymano odpowiedź: „Róbcie co chcecie". Jak mają te słowa rozumieć rzesze pracowników państwowych? A trzeba pamiętać, że istotnie tysiące i dziesiątki tysięcy rodzin utrzymuje się jedynie z onych pensyj. Co mają robić, gdy na utrzymanie dzienne trzeba mieć setki tysięcy marek, nawet gdy się rezygnuje z kupna mięsa, czy cukru dla dzieci, bądź z połatania butów? Czy jest jakakolwiek inna droga

poza pensją? Czy istnieje pomoc w razie choroby, jakieś zasiłki, opieka lekarska, lecznica, sanatorja? Czy może ruch współdzielczy mógłby przynieść ulgę? Wiadomo, że w tych wszystkich dziedzinach rząd nie zrobił niczego. O obecnej pomocy lekarskiej nie można poważnie mówić. Spółdzielnie pracowników państwowych pozostawione są bez opieki, bez należnych kredytów, podczas gdy taki kredyt znajduje się zawsze dla różnych prywatnych firm spekulacyjnych, nie mogą wykupywać nawet przyznanych im, albo zamówionych towarów z powodu braku gotówki. Dla zapobieżenia nędzy mieszkaniowej, przygniatającej ogół pracowników państwowych nie zrobiono nic.

Niema więc żadnej drogi. Trzeba się obawiać, że wytworzona sytuacja może zachwiać moralnością wielu, którzy choć w głodzie i nędzy mieli ten hart, aby z godnością służyć sprawie, do której ich los powołał.

Pan prezydent ministrów uważał za stosowne jednak zagrozić: „Gdyby doszło do prób bezrobocia, zostaną one natychmiast zlikwidowane: organizatorzy ulegną represjom“. Chciałbym jednak przypomnieć, że pan prezydent ministrów miał okazję innemi słowy przemawiać do tych samych pracowników państwowych i ich przywódców i śmiem twierdzić, że dysonans między obu przemówieniami jest może trochę ostry. Było to podczas nawały bolszewickiej, gdy ci sami pracownicy państwowi zapomnieli o pensjach i dodatkach, gdy każdy z nich składał swe pensje dla dobra kraju, gdy ci sami kolejarze poświęceniem i wielkimi wysiłkami przyczynili się tak znacznie do zwycięstwa. Chciałbym upewnić pana prezydenta ministrów, że nikt z pracowników państwowych strajków nie „organizuje“. Groźba wiszącego strajku przejmuje każdego obawą. Muszę jednak zapytać, co mają organizacje powiedzieć swym członkom po oświadczeniu rządu? Co mają powiedzieć na wiecach, gdzie przechodzą jednomyślnie uchwały strajkowe; że rząd zastanawia się nad spełnieniem najsłuszniejszych żądań, że jednak będzie można dociągnąć koniec z końcem? Czy znajdzie się ktokolwiek, kto mógłby z czystem sumieniem twierdzić, że Państwo Polskie nie ma dość pieniędzy na wypłacanie dodatków drożyźnianych. Państwo Polskie, mające tyle bogactw i mogące małym wysiłkiem pokryć cały deficyt budżetowy. Lecz na państwie, na jego życiu gospodarczem, ciąży piętnem spekulacja, coraz zuchwalsza, która wysysa jego krew; pieniądz polski, zamieniony na funty i franki, idzie na lokatę do banków zagranicznych; wedle słów przedstawicieli ministerstwa skarbu podatki wpłaca jedynie sfera pracująca, a miljardy różnych danin i świadczeń ze strony sfer posiadających zalegają.

Groźba represji zamiast pertraktacji godzi w godność szerokiej sfery pracowniczej, która nie działa przeciwko państwu i w każdym swoim czynie interes państwa ma i będzie miała na oku. — Groźba ta w stosunku do kierowników ruchu zawodowego nie wywoła pożądanego efektu, gdyż są oni dość świadomi i odpowiedzialności swej, i znaczenia obywatelskiego pracy, którą wykonują.

Dr Henryk Raabe, wiceprezees CKPP.

Czas odnowić przedpłatę na październik

„Podróż urzędową“

Objazd p. Kiernika po swoim okręgu wyborczym

Niedawno ogłosiły dzienniki urzędową wiadomość, że minister spraw wewnętrznych, p. Dr. Kiernik, udaje się w podróż inspekcyjną do Małopolski. Niejednego uderzyło może, po co p. minister jedzie właśnie do Małopolski i to zachodniej, gdzie administracja, obsadzona fachowymi urzędnikami jeszcze z czasów biurokratycznej Austrji, nie potrzebowała szczególnej pieczy p. ministra niefachowca, byłego adwokata z prowincjonalnego miasteczka.

Uderzyć musiał każdego ten wybór i z tego powodu, że taka lustracja, jeżeli była może wskazana, to nie w najbliższym promieniu Krakowa, tylko na kresach wschodnich, skąd ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymuje niezliczone skargi na tamtejszą administrację, a nadto dlatego, że przy chwalebnym kursie oszczędnościowym, który podobno zaczęto stosować we wszystkich ministerstwach, zbędny zupełnie wyjazd pana ministra był oczywistem zaprzeczeniem tego kursu i narażał ubogi skarb państwa na wielki i zgoła nieproduktywny wydatek.

Dopiero „tournee“ p. ministra odkryło powody tej ministerjalnej podróży. Oto p. minister Kiernik wyprawił się na koszt państwa w podróż agitacyjną po swoim okręgu wyborczym. Zawadził więc na godzinę o starostwo chrzanowskie, przez które musiał przejeżdżać, nie zatroszczył się już o starostwo krakowskie, zadowolniwszy się wizytą w województwie i dopiero w swoim okręgu wyborczym zabłysnął wszystkiemi zaletami swego w Bochni kształconego umysłu.

Na okręg wyborczy p. Kiernika składają się starostwa: wielickie, limanowskie, nowo-sądeckie i bocheńskie. Te właśnie starostwa wybrał p. Kiernik dla swego objazdu z pośród kilkuset innych, na które Rzeczpospolita Polska jest administracyjnie podzielona.

Dla ceremonjału objazdowego wzięto żywcem wzór z dawnych przyjęć najwyższych dygnitarzy austrjackich. Miały więc magistraty miast starościńskich nakaz dekorowania ulic i urzędów, wójtowie mieli z radami gminnemi przybyć gremjalnie, a o najliczniejszą publikę miały się postarać posterunki policyjne.

P. Kiernik w każdem mieście powiatowem swego okręgu urządził rodzaj wiecu, na którym grał rolę zwierzchnika kilku ministerstw, bo przyrzekał w lewo i w prawo, jednym drzewo z lasów państwowych i prywatnych, drugim poprawę dróg i mostów, innym subwencje na założenie przedsiębiorstw przemysłowych, a nawet urzędnikom przyrzekł rychłą poprawę ich bytu... Nie brakło oczywiście urzędowych chwalców p. ministra, w ustach których zasługi p. Witosa były niczem wobec zasług i zbawiennnej pracy p. Kiernika.

Tak to kosztem państwa, które p. ministrowi zapłacić musiało diety objazdowe, kosztem miast upadających pod ciężarem długów, wreszcie kosztem ludności, która utraciła tysiące dni roboczych, p. Kiernik urządził objazd swego okręgu wyborczego, dla podreparowania swoich wpływów politycznych.

P. Kiernik spadł już raz z wysokiego fotelu prezesa głównego urzędu ziemskiego, zrzucony stamtąd głosami wszystkich posłów, z wyjątkiem kolegów klubowych, którzy tylko dla utrzymania solidarności w klubie do reszty posłów się nie przyłączyli. Gdzieindziej upadek taki pogrzebałby go w życiu politycznem raz na zawsze, u nas zaprowadził go na fotel najważniejszego ministra. Wobec tego nic dziwnego, że tą bezkarnością ośmielony, w chwilach najcięższych dla skarbu państwa puścił się na koszt tego skarbu w podróż „urzędową“ po swoim okręgu wyborczym.

Sprawy partyjne

—o—

DO ORGANIZACYJ KRAKOWSKICH PPS!

Zwyczajny podatek partyjny wynosi dla członka partji miesięcznie 10.000 Mkp od 1 października br.

W myśl uchwały Wydziału Rady Robotniczej z dnia 1 bm. towarzysze, zarabiający ponad 5 miljonów Mkp. miesięcznie opłacają nadto na rzecz krakowskiej organizacji miejscowej wyższy podatek partyjny, który rozłożono indywidualnie. O uchwale tej zostaną towarzysze osobnem pismem uwiadomieni.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

—ooo—

KONGRES PPS W DNIACH 1, 2, 3 I 4 LISTOPADA BR. W KRAKOWIE

Prosimy towarzyszów, mogących delegatom lub delegatkom udzielić noclegu w czasie kongresu, aby zgłosili to w sekertarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, codziennie od godz. 7 do 8 wieczór lub w niedzielę między godz. 10 a 12 przed południem.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

—ooo—

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

32

Ciąg dalszy.

Jednakowoż w szerokiem kole znajomych ci dwoje stanowili wyjątek jedyny. Wszyscy inni okazywali Celestynie dużo współczucia, które ona przyjmowała dyskretnie, patetycznie spuszczając swe przezrocze łagodne oczęta. Jedyne słowa, jakie kiedykolwiek wypowiedziała w tej sprawie, brzmiały mniej więcej w tym sensie, że wdzięczną jest za okazywaną jej sympatję, niemniej ją boli, gdy ludzie występują przeciw człowiekowi, który jakimkolwiek jest“, był jednak ojcem jej zmarłego dziecięcia. Marchand tymczasem pił, jak gdyby chciał zapić się na śmierć; bywały chwile, kiedy było równie niebezpiecznie zbliżyć się do niego, jak do dzikiego zwierza w klatce. Profesor Lempriere nieustraszony potokami słów obelżywych, ani butelką rzuconą mu raz w głowę, kilkakrotnie podejmował dzielne próby wyrwania go z otchłani, aż ostatecznie zrozpaczony zaniechał walki bezowocnej.

W dziewięć tygodni po owej historji, pułkownik Duprez wrócił do Paryża i usłyszał o skandalu, dotąd rozbrzmiewającym w całem mieście. Bezzwłocznie udał się do znanego domu, przerażoną służbę uspakajając samym widokiem munduru wojskowego i krzyża zasług i przemocą utorował sobie drogę do jaskini Marchanda.

Widok przerażający słabsze na nim wywarł wrażenie, niż byłby uczynił na człowieku, żywszą obdarzonym wyobraźnią. Swego czasu widział był rozmaitych ludzi pijanych; tu, osądziwszy okiem znawcy, że niepodobieństwem byłoby walczyć z takim siłaczem i furjatem, spokojnie przyniósł więcej wódki i czekał za drzwiami, aż wściekłość plugawa przejdzie w sen plugawy. Wtedy zajął stanowisko w pokoju, i godzina za godziną siedział cierpliwie, po żołniersku, straż trzymając nad spokojną kłodą, chrapiącą w łóżku.

Późnym wieczorem Marchand się zbudził, wyglądając potwornie, dość jednak przytomny, by poznać gościa.

— Raulu — rzekł pułkownik tonem komendy — szesnastego najbliższego miesiąca ruszam do Abisynji i ciebie z sobą zabieram. Rozpoczniesz zaraz przygotowania do podróży.

Marchand wciąż jeszcze nieruchomo leżąc na łóżku, powoli wysunął z pod karku obydwie ręce, i ponurym błyskiem zamglonych oczu, od stóp do głowy zmierzył figurę w dekorowanym uniformie.

— Zawsze byłeś głupcem — mruknął znużony — ale nawet ty mógłbyś poznać potępieńca!

— Ja poznaję przyjaciela — rzekł Duprez.

Mimo, że wyczerpany i niechlujny, Marchand porwał się na te słowa. Co u djabła myśli sobie ten głupi szpak, mieniąc się jego przyjacielem?

— Przyjacielem! — Zamało! — krzyknął pułkownik, zapominając o swojej godności olimpijskiej! — Ja! Ja, który ci dawałem w skórę, gdyś miał sześć lat.

Wizja przesunęła się przed oczyma pijaka: mglisty, posępny ranek i taka kruszyna w bluzie, z nową torbą szkolną, drepcząca koło schodów wielkiej katedry i wyciągająca krótkie nóżęta, by dotrzymać kroku dużemu chłopcu, który mógł mu przy sposobności dać kułaka, lecz nigdy nie pozwolił, by inni go szturchali. Pułkownik, znów uosobienie godności zawodowej, czekał w milczeniu niewzruszonem.

— Zgoda, Armandzie — wydobyło się nakoniec szeptem.

Marchand wrócił z Abisynji pozornie uleczony i ogłosił cenne obserwacje etnologiczne; znów jednak popadł w swój nałóg niewiadomo czemu i po raz drugi ruszył z Duprezem w podróż. Odtąd powstrzymywał się od picia, a mając praktykę prywatną uniemożliwioną skutkiem swej haniebnej reputacji, oddał się żmudnej robocie szpitalnej. Żona jego tymczasem uprawiała rezygnację chrześcijańską w twarzowej, eleganckiej półżałobie, odpowiadającej jej wdowieństwu. Ferrand zyskał nad nią taki wpływ, że usunął wszystkich innych kochanków; stosunki towarzyskie, jakie tylko mogła ponawiązywać, miały na celu jedynie jego korzyść. — Dr. Ferrand był dla mnie jakby bratem; — mawiała do bogatych pacjentów — przy całej tej ogromnej praktyce i pracy naukowej znajduje czas, by ulżyć doli samotnej kobiety. Istotnie, dopiero w prawdziwem nieszczęściu człowiek się dowiaduje, ile jest na świecie dobroci.

Zapewniwszy sobie powodzenie, porzucił ją dla bogatej narzeczonej, a ona się zemściła, wyjawiwszy całą prawdę jako świadek w sali sądowej, dostawszy się tam pod błahym jakimś pozorem. Gdyby morderstwo nie wydawało się jej czemś ordynarnem i niemiłem, byłaby go niezawodnie otruła; będąc jednak fizycznie wybredna, wolała zniszczyć mu karjerę, którą sama stworzyła i pozostawić go przy życiu, by je wlókł nadal w biedzie i niesławie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

UWAGI

—o—

Zabiegi p. Rataja

Czytamy w „Robotniku“:

Sytuację rządu utrudnia akcja, prowadzona przez marszałka p. Rataja po jego powrocie z wywczasów letnich. P. Rataj umiłował sobie obalenie rządów. Jeszcze jako poseł na Sejm ustawodawczy przyczynił się do upadku rządu Ponikowskiego latem 1922 roku, w rok później był jednym ze sprawców obalenia rządu Sikorskiego. Obecnie p. Rataj przemyśliwa nad zmianą rządu p. Witosa, po którym przyjść miałby jakiś rząd prawicowo-lewicowy, parlamentarno-nieparlamentarny. P. Ratajowi uśmiecha się miano polskiego Clemenceau, pogromcy wszelkich rządów. Ale nawet zdrowszy i tęższy „tygrys“ francuski musiał prawie trzydzieści lat czekać, aż po obaleniu kilkunastu rządów sam został premjerem i stanął na czele własnego rządu.

—ooo—

Swiadectwo dojrzałości

Nie chodzi tu o maturę szkolną. Mowa o Seydzie i jego dojrzałości do ustąpienia. Takiego „consilium“ udziela mu już i organ wielkopolski — nie opozycyjny zgoła, lecz obszarniczy, ósemkowy, mianowicie „Gazeta Powszechna“. Traktuje go poprostu na stanowisku ministra spraw zagranicznych jako szkodnika „idei większości narodowej“. Pisze tedy: „...musimy już z całą stanowczością powiedzieć, że dzisiaj **po paromiesięcznej próbie** i ostatniem niepowodzeniem **osoba minist. spraw zagranicznych dojrzała w zupełności do złożenia teki w ręce bardziej wykwalifikowane“...**

Dopiero po paromiesięcznej próbie zorjentował się organ obszarniczy, jaką wartość przedstawia p. Seyda. Nierychło zaiste! Czy można sobie wyobrazić kraj, w którymby dawano komuś taki okres próbny, znaczony samemi niepowodzeniami, w sprawach nie bagatelnych, lecz dla tego kraju najżywotniejszych? Żadne stronnictwo nie śmiałoby nigdzie takiego człowieka przetrzymywać. Poprostu z obawy, że się przy tem pogrzebie. Ale u nas wolno grupie aranżerów dla dogodzenia tylko swoim rachubom, że dana jednostka posiada pewną klientelę i musi być zaspokojona, pchać ją na stanowisko pierwszej wagi. P. Seyda już nie jako minister, ale jako człowiek dał się poznać opinji w zupełności podczas słynnej rozmowy z dziennikarzami. Tego człowieka znali rozdawcy tek: znali go i z wąziutkiej areny poznańskiej i z szerszej — z komitetu narodowego i nie wzdragali się powierzyć mu teki, wymagającej największej bystrości i taktu.

Stokroć winnicjsi od Seydy są ci, którzy go swoim naciskiem usadowili na tym fotelu — na ową paromiesięczną próbę.

I w tem zupełnem nieliczeniu się, że Polska to nie kasyno własne, gdzie można do wydziału wybierać ludzi według kaprysu — mieści się **ogromna odpowiedzialność endecji**, o którą dziś zlekka potrąca nawet sprzymierzona z nią „Gazeta Powszechna“ z racji „dojrzałości“ Seydy.

Stawiamy jeszcze jedno pytanie: **na jakim szczeblu krachu marki** usłyszymy od satelitów endecji przypomnienie, że i p. Kucharski „dojrzał“?

Wiadomości polityczne

—o—

O WSTĄPIENIE KOMUNISTÓW DO RZĄDU SASKIEGO

Wedle doniesienia prasy drezdeńskiej, podczas rokowań w sprawie wstąpienia komunistów do rządu saskiego komuniści postawili następujące żądania: natychmiastowa mobilizacja mas robotniczych, natychmiastowe zwołanie parlamentu, zniesienie stanu wyjątkowego oraz wzmocnienie i uzbrojenie wspólnych organizacyj obrony, które mają zabezpieczyć granicę od strony Bawarji. „Vorwaerts“ donosi z Drezna: Saski wydział krajowy i saska frakcja sejmowa socjalnych demokratów wyraziły się jednomyślnie, aby komuniści wzięli udział w rządzie pod warunkiem, że uznają konstytucję. Wybrano komisję, która będzie pertraktowała z komunistami.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK W POWSZECHNYM BANKU ZWIĄZKOWYM

Ze Związku zawodowego pracowników bankowych i ubezpieczeniowych donoszą nam, że postulaty pracowników tejże instytucji, przedłożone dyrekcji centralnej we Lwowie, zostały odrzucone, na skutek czego strajk, który wybuchł 26 września we wszystkich filjach i oddziałach tegoż banku w Cieszynie, Bielsku-Białej, Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Lwowie, Drohobyczu oraz Stanisławowie, a obejmujący z górą 500 pracowników, trwa dalej. Postulaty strajkujących są następujące: 1) podwyższenie wypłaconych w dniu 1 września poborów miesięcznych o 72 procent, t. j. według wskaźnika głównego urzędu statystycznego za sierpień, bezzwłoczne wypłacenie tej podwyżki; 2) przeprowadzenie regulacji dalszych poborów każdego pierwszego dnia w miesiącu automatycznie według powyższego wskaźnika; 3) wypłacenie 60 proc. wyrównania z powodu nieuwzględnienia pod wyżki w odpowiednim czasie i poniesienia wskutek dewaluacji marki szkody; 4) wynagrodzenie godzin nadobowiązkowych przynajmniej w stosunku 15 procent do wynagrodzenia godzin obowiązkowych.

Zaznaczyć należy, że do niedawna instytucja ta pod firmą „Wiedeński Bank Związkowy“ należała do rzędu tych, które pracowników swoich honorowały znośnie, wzorując się na płacach pierwszorzędnych instytucji w państwie. Dziwnym zbiegiem okoliczności z chwilą przemiany wspomnianego banku wiedeńskiego na instytucję krajową nastały dla tych samych pracowników powyższego banku, już nie wiedeńskiego, ale polskiego, czasy ciężkie, które wskutek domorosłej pomysłowości kilku nowych dyrektorów doprowadziły do obecnego stanu rzeczy. A jakim on jest, ilustruje najlepiej fakt, że regulowanie poborów miesięcznych, załatwiane dawniej we Wiedniu trwały dwa dni, gdy obecnie załatwiane we Lwowie potrzebują miesiąca czasu. Dotychczasowe, z mozołem wywalczone ochłapy podwyżek wynosiły zaledwie 50 do 60 procent wskaźnika drożyźnianego, bez uwzględnienia straty na walucie. Za godziny nadliczbowe, a więc za siódmą, ósmą i dalszą godzinę pracy, płaciła dyrekcja ostatnio od 5 do 9 tysięcy marek, gdy we wszystkich już prawie instytucjach bankowych godziny nadliczbowe płatne są według ustawy, t. j. o 100 procent wyżej, aniżeli godzina pracy przedpołudniowej. Według przyznanego przez dyrekcję dotąd honorarjum za te godziny pracownik pobierał 1 dwunastą wynagrodzenia, które należało mu się według ustawy, czyli bank zarabiał na czysto na każdej godzinie pracy nadliczbowej około 50.000 Mkp.

Ostatnio większe instytucje w Polsce, jak Band handlowy, zachodni i t. d. wypłaciły za lipiec i sierpień 120 do 146 procent do poborów lipcowych, gdy wspomniana dyrekcja dopiero niedawno ofiarowała za obydwa miesiące razem 75 procent, a chcąc uprzedzić drożyznę i wykazy głównego urzędu statystycznego, ofiarowała wspaniałomyślnie dalsze 55 procent, ale już za wrzesień. Wszelkie pertraktacje z dyrekcję rozbiły się przed wybuchem strajku głównie z tej przyczyny, że dyrekcja na przyszłość nie chciała się stosować do wykazów drożyzny głównego urzędu statystycznego, pragnąc sobie i nadal zapewnić możność wyzysku przez samowolne regulowanie poborów.

Tak przedstawia się w świetle cyfr prawda o strajku i doli urzędniczej w powszechnym Banku związkowym. Stanowisko dyrekcji centralnej dałoby się wytłómaczyć tylko tem, że dyrektorowie centrali, zapewniwszy sobie pobory miesięczne wyżej 50 miljonów miesięcznie, nie licząc tantjem i ubocznych dochodów, pragną za każdą cenę przysporzyć kapitałowi zagranicznemu: szwajcarskiemu, belgijskiemu oraz austrjackiemu jak najwięcej zysku, chociażby kosztem marnych płac i wyzysku urzędników Polaków, przyczem oczywista na tantjemie znowu zyskują.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Wołanie o „Zwrotnicę“ — Pieśń o fajce i wiele innych

Pod jesień zwykle zaczyna się ruch umysłowy, co oczywiście nie jest równoznaczne z mizerere mózgu, ale jest jedynie pięknem określeniem intelektualngo życia.

Ludzie czytają, piszą, uczą się, pracują. Tymczasem — przynajmniej do tej pory w Krakowie nie ma nic. W teatrze nic, w muzyce nic, w poezji nic, w rzeźbie nic, w malarstwie nic!

Najnowsze kierunki artystyczne, które jeszcze zamtego roku przepruwały pustkę i bezduszność naszego współczesnego życia, posnęły kiedyś na wiosnę snem wiecznym — trzeba więc, żeby zmartwychwstały!

Ci, którzy ostatnio powrócili z zagranicy, przynieśli ztamtąd wiadomości o ostatecznem zarzuceniu nowinek artystycznych, które do nas tak dopiero niedawno dotarły i ledwie że się zaczęły zagnieżdżać.

To prawda! Ale — na miłość Boską, nie trzeba z tego przypadkiem wyciągać najfatalniejszego wniosku, żeby i u nas w rozpoczętej pracy ustawać! Między nami bowiem a zachodem jest ta ogromna różnica, że skoro tam, z ostatniej artystycznej maniery, czy manier wydobyto już wszystko co się tylko wydobyć dało, wciągnięto wszystkie nieubłagane ostateczne konsekwencje, postawiono poprostu kropkę nad i, przetrawiono, przemyślano, przepracowano wszystko na wszystkie możliwe sposoby do ostatecznych granic — wreszcie — **stworzono wzorowe, okazowe, przykładowe, doskonałe, kapitalne dzieła**, które z punktu widzenia pewnych postawionych sobie założeń, są ostatecznym **wynikiem** — u nas — uczyniono na tej drodze **poszukiwania** dopiero trzy czwarte pierwszego kroku!!

Bo przecież! Był chaos i jest chaos. Były jedynie, tylko i wyłącznie próby, dociekania, eksperymenty, był kierunek (nie było nawet pewnej, jasno określonej, świadomej środków i celu drogi) były poszukiwania... teraz... nie ma już nawet poszukiwań!! To zmiana na gorsze! Na grubo gorsze! Na daleko gorsze!!

Czy wy, którzy serca macie nieskończenie niespokojne, a stargane czarną kawą i nadmiernem wyczuleniem nerwy, którzy jesteście wiecznymi włóczęgami zasłuchanymi bez przerwy w ten głos, który was woła z za świata — czy wy wszyscy wywędrowaliście od nas niepostrzeżenie, czy też pomarliście wszyscy na dziwne a czyhające na was zawsze choroby nerek i mózgu — czy też wam jakiś Boski okrutny żart sparaliżował języki i ręce, że się o was nie słyszy więcej, jak nie słyszy się więcej o uczciwych ludziach!!??

Mieszkacie całemi tabunami w Paryżu na Montmartre i na rue Zacharie, w Londynie zalegacie wszystkie ulice na Whitechapel, gnieździcie się w trzeciorzędnych hotelikach na peryferjach miasta, gdzie policjant wchodzi zawsze chyłkiem, gdzie się na posterunkach zatrzymują tylko gorsze dorożki, gdzie chodzą wieczorami rozczochrane dziewczęta, które jak wy przepadają za muzyką, tańcem i „whisky“, — i które się ogromnie lubią wozić w zamkniętej automobilowej dorożce, która ginie w mgle a połyskuje w świetle latarń. Pełno was jest we wszystkich portowych miastach Francji, gdzie chodzicie wieczorami nad morzem — i widocznie nie możecie sypiać, bo w waszych oknach co dnia, bieleje światło nieledwie do rana. Mówicie wszystkimi językami świata, należycie do wszystkich nacyj, chociaż nie poczuwacie się do żadnej narodowości, jesteście członkami wszystkich kościołów, chociaż nie wyznajecie żadnej religji, w waszych paszportach macie napisane: „znaki szczególne żadne“, chociaż poznać was można po zamyślonych oczach pytającego wiecznie o wszystko dziecka, które przecież niczego nigdy nie rozumie „na prawdę“!

Chętnie ujmujecie się za każdą „straconą“ a dla was w rzeczy samej „cudzą“ sprawą, zawsze gotowi jesteście do walki o prawa, chociaż żadnych praw nie uznajecie i żadne prawo nie bierze was w obronę.

Tyleście już w swojem tułaczem życiu zaznali biedy i troski, że być powinniście najprzenikliwszymi znawcami ludzi i świata, a wy przecież nie rozumiecie najprostszej tabliczki mnożenia. Zawsze odnoszono się do was z pogardą, bo zwykle jesteście dla życia bezużyteczni, chociaż raz na parę wieków wychodzi z pośród was człowiek, jakiegoby cała ludzkość **bez was** nie potrafiła nigdy wydać.

Zawsze malujecie małe nic nie znaczące obrazki i piszecie dziwnie brzmiące wiersze, których nikt nie czyta, — chociaż raz na parę wieków — wychodzi z pośród was olbrzym, którego potem czczą wszyscy ludzie, chociaż go nigdy zresztą nie rozumieli.

Pędzi was po świecie wiatr, który jest niczyj, jak wy jesteście niczyji, pędzi was po świecie „spleen“, pędzi miłość, nienawiść, głód, sława, a smagają w tej drodze wszystkie żądze. Zawsze macie nieskończenie smutne kłopoty z paszportami, bo nigdy nie wiecie „na prawdę“ gdzie idziecie i skąd wracacie właściwie.

Wieczystymi jesteście włóczęgami, bez ojczyzny, bez chleba, bez zawodu, wyprawiacie awantury arabskie, w ciągłem jesteście z ludźmi nieporozumieniu, bo — **tego drugiego brzegu** szuka-

JAK ŻYJĄ ROBOTNICY ROLNI W MAŁOPOLSCE

Trudno opisać ten „żywot poczciwego człowieka" na wsi, co w swej nędzy dochodzi do ostatecznych granic. Wyzysk i postępowanie obszarników, względem robotników rolnych w niektórych miejscowościach przypomina dawno miniony okres pańszczyzny. Obszarnik i doktor z Pychowic, a więc inteligent powiada głośno i wyraźnie: „wolno mi wyrzucić fornala, kiedy chcę i obchodzić się z nim jak chcę, bo on mi służy", inny zarządca lub pisarz we dworze (w pow. bocheńskim) bije dziewczynę od krów (dojarkę) po twarzy i wyzywa jak ulicznicę, a ujmujący się za nią brat zostaje bez wypowiedzenia wyrzucony wraz z siostrą, zaś pisarz triumfujee i dalej poniewiera ubogiego robotnika wiejskiego.

Na to rozpasanie dzikich instynktów i bezprawia nie mógł patrzeć obojętnie Związek robotników rolnych i postanowił zorganizować wszystkich pracowników wsi. Obecnie organizacja robotników rolnych objęła niemal wszystkie dwory w województwie krakowskiem, mimo stawianych przeszkód przez starostwa i zaciekłej agitacji z ambony. Należących do Związku księża wymieniają po nazwisku i przedstawiają jako „djabłów". Ale i ten jednolity front obszarnictwa i klerykałów potrafi przełamać Związek i wyzwoli robotnika rolnego z tej nowoczesnej murzyńskiej niewoli. Warunki, w jakich żyje fornal, chałupnik, są okropne. W izbie długości 4 i pół metra, szerokości 3 m., wysokości 1 i pół m. mieszka rodzina złożona z sześcioro osób, a w tej samej izbie chowa się prosiak, kury, króliki, kaczki, pozatem miljony much, karaknów i innych przykrych zwierzątek. W dodatku niema okien, podłogi, stancja latami niebielona. Takich wypadków możnaby naliczyć po dworach małopolskich wiele i to u obszarników, mających setki lub tysiące morgów gruntu, dziesiątki koni, krów, prosiąt. Pracujący od rana do zmierzchu fornal otrzymuje tak śmieszną płacę, jaką chyba dostaje murzyn u plantatorów.

Ordynarjusz zgodzony dostawał do ostatnich dni 8—10 cetn. zboża rocznie i 30—100 tys. marek pol. na kwartał. Przeliczona płaca na walutę wynosiła razem 5—6 miljonów mkp. rocznie, czyli 500 tys. miesięcznie! Podana wyżej płaca stanowiła bodaj najlepszą, gdyż setki znajduje się w gorszem położeniu, a robotnicy dzienni t. zw. na stole, otrzymują dzisiaj u obszarnika marne jedzenie i 50—100 tys. mkp. miesięcznie! O takiej płacy muszą pracować na słońcu lub na mrozie i to od świtu do zmierzchu.

Aby kres położyć tej niewoli i tym okropnym stosunkom Związek małopolski robotników rolnych przy wydatnym udziale pos. tow. Kwapińskiego zawarł zbiorową umowę między obszarnikami a robotnikami rolnymi. Umowa ta ogłoszona urzędowo w „Monitorze Polskim" i „Dzienniku Ustaw" jeszcze 29 sierpnia br. nie jest — jak wielu obszarników powiada — im znaną. Według orzeczenia Komisji Rozjemczej fornal ma dostać 13 cetn. zboża i 3 do 4 cetn. żyta jako pensję rocznie i tego nawet minimum nie wypłacają robotnikom obszarnicy. Nawet swego szlacheckiego, ziemiańskiego imienia nie szanują, bo każdy uczciwy człowiek jak podpisze weksel, to później wypełnia swe zobowiązania.

Takie siostrzyczki Norbertanki ze Zwierzyńca, mające dwór miljardowej wartości wyzyskują nielitościwie swych pracowników. Spodziewamy się, że Związek ziemian w jaknajkrótszym czasie wypełni przyjęte zobowiązania wobec robotników rolnych.

A. R.

—ooo—

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH W TARNOWIE

W niedzielę 30 września odbyło się zgromadzenie dozorców domowych w sali Domu robotniczego w Tarnowie przy udziale około tysiąca dozorców. Zagaił tow. Jasielec Józef zaznaczając, że po długiem należeniu dozorców do chrześcijańskiej i enperowskiej organizacyj przekonali się, że chadeckie związki nic dobrego dla klasy pracującej nie zrobiły, a tylko tumanią ludzi i dlatego cały oddział tarnowski przystępuje do Związku dozorców domowych w Krakowie, aby wspólnie walczyć o lepszy byt. Jako delegat z Krakowa zabrał głos tow. Grochal Józef, który zaznaczył, że wystarczy widzieć, jak chadecja obecnie rządzi, aby się przekonać, że nietylko nic nie zrobiła dobrego dla klasy pracującej, przeciwnie, klasę pracującą doprowadziła jeszcze do gorszej nędzy i dlatego klasa pracująca, a z nią dozorcy domowi zdają sobie sprawę z tego, że tylko mogą liczyć na własne swoje siły. Należy zatem zorganizować się w jedną silną organizację zawodową, opartą o Polską Partję Socjalistyczną, gdyż tylko tam może sobie wywalczyć polepszeni ebytu. Następnie zabrał głos tow. Wójcik Antoni z Krakowa, omawiając charakter Związku oraz mówiąc o postulatach dozorców domów. Obecnie właściciele wyzyskują dozorców, a to dlatego, że są niezorganizowani, albo są w chadeckich organizacjach. Dalej przemawiali towarzysze z Tarnowa, że inną drogą nie polepszą sobie bytu, tylko przez silną organizację zawodową.

Wobec przystąpienia wszystkich członków z chadeckiej organizacji do zawodowego Związku dozorców domowych w Polsce, dokonano nowego wyboru nowego zarządu oddziału, do którego weszli: przewodniczący Jasielec Józef, zastępca Jurek Stanisław, sekretarz Rydza Józef, zastępca Jurek Michał, skarbnik Warzecha Jan; do wydziału: Jeż Józef i Fudyma Jan; do komisji rewizyjnej: Gałuszka Jan i Batko Andrzej. Wkońcu uchwalono następującą rezolucję: „Dozorcy domowi w Tarnowie domagają się od p. inspektora pracy okręgu VII, aby jak najrychlej zwołał komisję polubowną celem załatwienia postulatów dozorców domowych".

Z powyższego faktu widać, jak „socjaliści konają", jak twierdził Front, sekretarz organizacyj chrześcijańskich w odezwach swoich do dozorców w Krakowie. Wręcz przeciwnie — chadecja już na dobre zaczyna konać, bo i ta najbiedniejsza część ludności, której tak mydlono podczas wyborów oczy, że będzie dobrze za ich rządów przekonała się, że jest coraz gorzej. Obecnie dozorca domu nic da się złapać na lep, a idzie tam, gdzie leży jego prawdziwa droga dla wywalczenia lepszego bytu.

—ooo—

BACZNOŚĆ KAMIENIARZE!

Ponieważ w Czerniejowie pod Poznaniem wybuchł strajk tow. kamieniarzy, a obecnie jest lokaut, przeto Związek robotników budowlanych w Polsce uprasza wszystkich tow. kamieniarzy, aby Czerniejowo omijali i nie godzili się na wyjazd do pracy tamże.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 4 października.

FAŁSZOWANIE KSIĄŻECZEK WOJSKOWYCH

W ostatnich dniach toczyła się w krakowskim wojskowym sądzie okręgowym, pod przewodnictwem majora Florka, rozprawa przeciwko rez. chorążemu Józefowi Rojkowi z 82 pp. w Brzesku, oraz szeregowcowi Józefowi Kicie z PKU Kraków, oskarżonym o zbrodnię oszustwa. Zbrodni tej dopuścili się wymienieni oskarżeni przez sfałszowanie książeczki wojskowej szeregowca Stanisława Sydora, którego w ten sposób chcieli uchylić od ćwiczeń wojskowych, wpisując do książeczki grupę C 2, zamiast A. Fałszerstwo to dokonane przez obwinionych w czasie ich służby w PKU Kraków, w marcu bieżącego roku, wyszło na jaw, wobec czego Rojek i Kita stanęli przed sądem. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i zdaniu relacji rzeczoznawców wojskowych, trybunał wydał wyrok, skazujący chorążego Rojka na 10 miesięcy więzienia i zwolnienie ze służby w armji polskiej, zaś Kitję na 8 miesięcy więzienia i przeniesienie do II klasy żołnerza.

ZA UŁATWIENIE PRZEMYTNICTWA

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym wojskowym rozprawa przeciwko szeregowcowi Stefanowi Siwkowi z 55 pp. w Lesznie, oskarżonemu o zbrodnię z § 140 k. k. w., to jest o zbrodnię nadużycia władzy służbowej przez ułatwienie przemytnikom przejścia przez granicę. Według aktu oskarżenia obwiniony, pełniąc służbę jako posterunek na pasie granicznym Górnego Śląska, w czasie od sierpnia 1921 do 1922 w Milowicach, przepuszczał przemytników przez granicę do Niemiec, w zamian za co przyjmował podarunki. I tak od przemytnika Niedzieli pobrał 400 Mkp, od Kurzyny zaś i innych przemytników około 15 tysięcy Mkp., co w owym czasie stanowiło pokaźną sumę. Trybunał poprzeprowadzonej rozprawie skazał Siwka na 2 lata ciężkiego więzienia i przeniesienie do II klasy żołnierza.

cie, jak szaleńcy w miejscu się ciągle kręcąc w kółko.

Kiedy idziecie do kawiarni po wielkomiejskim asfalcie, to w oczach jawnogrzesznicy znajdujecie błysk tej, która się narodziła w Magdali i która miała najpiękniejsze uda w całej Palestynie, i gdy nad ranem tulicie jej ciało do swojej piersi, zdaje się wam, że to jest właśnie ta, na której głowie Pan kiedyś złożył swoje święte ręce!

Gdyby was wszystkich razem zebrać w jakiemś apokaliptycznem mieście w któremby każden z was dostał piękny parterowy domek z maleńkim ogródkiem, to pomarlibyście z głodu — nie! nie pomarlibyście — ale tylko dlatego, żebyście rzucili domy i żony i dzieci i poszli dalej, jak to robili już cyganie.

Kolorowy narodzie!

Wy zarazowani, tysiącbarwni, błędni ludzie, którzy cały świat przemierzacie w nieustannym pochodzie, gdyby was tak kto zapytał w setkach tylko wam zrozumiałych języków: **gdzie idziecie?** — tobyście mu tysiącami wierszy i tysiącami najdziwaczniejszych obrazów odpowiedzieli zgodnym chórem:

Idziemy — do tamtego — brzegu!!

„Pieśń o tamtym brzegu"

(zastosowana do ostatnich wymogów najnowszej poezji!!)

„Brzeg jest od nas o krok. Wystarczy jedno posuwiste postawienie nogi. Brzeg już bieleje przed nami. Maszerujemy w takt rękami i nogami. Tam na drzewie wisi krzywe oko Miriam, której zaprzedałem moje serce i moje wiersze. Tam na czarnym alabastrze leży odcięty przezemnie tułów, który ma purpurowe ręce. Gigi jest moim Bogiem, ma trzy głowy i śpiewa fioletowe pieśni. Dzieci pożerają się same nie czekając z tem na swoich rodaków. Dada rozkłada śmiertelne prześcieradło — będzie dzisiaj umierał po raz 875.689 jako Desdemona. Tam po tamtej stronie leż[illegible]ka i tabakierka pełna najprzedniejszego tytoniu po dwa sous, kupionego u grubej, rudej sklepikarki na rue Zacharie 38. Leży fajka, z której palił wielki Gigi, a której ja cycam cybuch od 12 lat, to znaczy od czasu kiedy doszedłem do pełnoletności.

„Piosenka o fajce"

„Fajka pachnie tytoniem sułtańskim sprzedawanym po dwa sous przez grubą rudą sklepikarkę na rue Zacharie 38 i dlatego kocham moją fajkę, czarną jak smoła, lepką jak miód, słodką jak miłość. Dlatego nie ożenię się z żadną kobietą, bo mi fajka wystarcza. Fajka jest moją przyjaciółką zapieczoną w ognisku pod Czimbuktu, gdzie się rodzą te duże, barczyste murzynki z obwisłemi piersiami, które widujemy na amerykańskich filmach w kinie na rue Zacharie 15, o godzinie 6.15 po południu.

Dym mojej fajki jest gęsty jak broda, a puszysty jak kołtun żydówki, układa się w takie cudowne kłęby i jest zawiesisty jak białko bite przez dwie godziny z cukrem.

Dym z mojej fajki otacza mnie gorącą i długą smugą pachnącą, której nie przebije nic, tylko spisogrotne oczy Miriam, którą dlatego pogardzam.

Idziemy do tamtego brzegu, który jest od nas o krok".

Dlaczego nie uczyniliście tego kroku?

Bieganina po nowych drogach sztuki jest jak turystyka po obłokach. Łatwo jest jedynie o upadek. Końca podróży nie ma wogóle. Do niczego się nie dochodzi bo się nigdzie nie idzie. Nic się nie zdobywa, bo szukając piękna nie szuka się niczego.

Kiedyś był prymityw u kolebki sztuki. Zwolna poczynamy dochodzić do prymitywu z powrotem. Sto nazw to tylko zabawa. **Prymityw zresztą jest już niesłychanie skomplikowaną całością, którą można dowolnie składać i rozkładać.**

Nie ma bowiem w sztuce wogóle rzeczy prostych i niezłożonych. Wszystko się składa, komplikuje. Wszystko jest zawikłane i ciekawe. Wielość. Wielość. Wielość. **Prosta kreska jest już niesłychanie uciążliwą zagadką.**

To trzeba zrozumieć!

Czy to już u nas wszyscy zrozumieli?

Więcej!

Czy to już u nas zrozumieli bodaj wszyscy artyści?

Dlaczego nasi młodzi nowatorowie milczą?

Czy już nic nie ma do zrobienia?

Co oni robią? Gdzie oni są?

Wedle dawanych obietnic następny numer „Zwrotnicy" miał się ukazać w jesieni!

Jesień jest, gdzie jest nowy numer „Zwrotnicy"?

Należy go co rychlej wydać i zadedykować krakowskiemu prokuratorowi, który konfiskuje artykuły, których napewno nie rozumie. Zadedykować więc koniecznie — bo inaczej skonfiskuje!!

K. F. Enpee.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

—o—

PAN PREMJER — A URZĘDNICY

Panie Witos, panie Witos,
cy sie bidy nie zapytos?
Uzienniki, naród cichy —
nie odganiaj ich od michy.
Uzienniki — twoja trzódka —
nie wypędzaj ich z ogródka.
Uzienniki — tyż wyborcy,
a nietylko pracobiorcy!...
Kiej'śma tuty wybirali,
małoż Piastom głosów dali?
A ósemki, Panie święty,
nie wtykały referenty?...

Nie odgrażaj się, Witosie,
To na budę psu zdało się...
Bedom cicho, kieby anioł,
bac ino, by chleb potanioł.

Benedykt Hertz.

Nowe ceny na pieczywo, mięso i wędliny

PIECZYWO

Za 1 kg. chleba żytniego z 70 proc. przemiału 13.500 mk., za 1 kg. chleba ciemnego 11.500 mk., za 6 dkg. bułkę gładką najwyżej z 50 przemiału 1.660 mk., za 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 1.160 mk. W sklepach spożywczych 1 kg. chleba o 200 mk., bułka o 40 mk. więcej.

MIĘSO W SKLEPACH I JATKACH I. KLASY (CENNIKI BIAŁE)

Za 1 kg. mięsa wołowego z 26 proc. dokładką 67 tys. mk., za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 80 tys. mk., za 1 kg. polędwicy 81 tys. mk., za 1 kg. cielęciny 75 tys. mk.

W SKLEPACH I JATKACH II. KLASY (CENNIKI ZIELONE)

Za 1 kg. mięsa wołowego z 20-proc. dokładką 64.000 mk., za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 76.800 mk., za 1 kg. polędwicy 77.800 mk., za 1 kg. cielęciny 72.800 mk.

W JATKACH NA PLACACH TARG. III. KL. (CENNIKI NIEBIESKIE)

Za 1 kg. mięsa wołowego z 20-proc. dokładką 61 tys. mk., za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 73 tys. mk., za 1 kg. polędwicy 74 tys. mk., za 1 kg. cielęciny 69 tys. mk. Mięsa koszerne o 1000 mk. więcej.

MIĘSO WIEPRZOWE, TŁUSZCZE I WĘDLINY

Za 1 kg. wieprzowiny 85 tys. mk., za 1 kg. kotletów wieprzowych 95 tys. mk., za 1 kg. szynki wędzonej, surowej (w całości) 118 tys. mk., za 1 kg. szynki gotowanej 124 tys. mk., za 1 kg. szynki krajanej na części 152 tys. mk., za 1 kg. szynki westfalskiej 146 tys. mk., za 1 kg. polędwicy pieczonej 204 tys. mk., za 1 kg. boczku zwijanego gotowanego 129 tys. mk., za 1 kg. karczku gotowanego wędzonego 152 tys. mk., za 1 kg. kiełbasy surowej 85 tys. mk., za 1 kg. kiełbasy siekanej 86 tys. mk., za 1 kg. kiełbasy wieprzowej t. zw. wiejskiej 112 tys. mk., za 1 kg. kiełbasy krajanej 93 tys. mk., za 1 kg. kiełbasy polędwicowej 126 tys. mk., za 1 kg. wędzonki surowej 106 tys. mk., za 1 kg. wędzonki gotowanej 114 tys. m., za 1 kg. salcesonu zwykłego 60 tys. mk., sadła, słoniny i bilu 132 tys. mk., smalcu 156.800 mk., sadła bez otoki 141.600 mk.

Epidemja grypy w Krakowie

W ostatnich tygodniach pojawiła się w Krakowie nagminnie epidemja grypy. Zapadło na nią bardzo wiele osób, jednak wypadków śmiertelnych dotąd nie było. Przebieg tej choroby jest na ogół dość łagodny. Objawia się ona silnemi dreszczami i gorączką nie występującą ponad 38 stopni.

Drugi Dom akademicki w Krakowie

Od szeregu miesięcy władze uniwersyteckie czyniły starania w min. skarbu o uzyskanie znaczniejszych kredytów na budowę zakładów uniwersyteckich w Krakowie. W pierwszym rzędzie wysuwano potrzebę jak najszybszego wzniesienia drugiego domu akademickiego, którego brak daje się dotkliwie we znaki studjującej w Krakowie młodzieży. Jak się dowiadujemy uzyskano w Pocztowej Kasie Oszczędności znaczny kredyt na ten cel, wobec czego władze uniwersyteckie przystąpią do budowy domu akademickiego w najbliższym czasie. Nowy gmach stanie na gruntach miejskich, koło Parku Jordana. Budynek będzie trzechpiętrowy, wybudowany według najnowszych wymogów hygienicznych. Znajdzie w nim pomieszczenie około 600 studentów, w czem 100 miejsc zarezerwowanych będzie dla studentów obcych narodowości słowiańskich.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 4 października.

Uczczenie pamięci śp. Narutowicza

W Paryżu utworzono pod patronatem posła Rzeczypospolitej Zamoyskiego komitet dla uczczenia pamięci byłego prezydenta Gabrjela Narutowicza. Celem komitetu jest zbieranie składek na sarkofag dla byłego prezydenta oraz na założenie bursy jego imienia. Prezesem komitetu został p. Władysław Mickiewicz, sekretarzem p. Garliński, członkami są dr Jankowski Stefan, Tyszkiewicz, Stanisław Szpotański, Smogorzewski i Włoszczewski.

—ooo—

„TYDZIEŃ AKADEMIKA“. Komitet wojewódzki w Krakowie urządza „Tydzień Akademika“ w dniach od 4—11 listopada br.

ZARZĄD TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI składa serdeczne podziękowanie Spółce „Introligator“ za bezpłatne oprawienie 42 książek.

WIELKA ROCZNICA. Z okazji przypadającej w dniu 14 października 150-tej rocznicy utworzenia wiekopomnej komisji edukacyjnej narodowej utworzył się w Krakowie obszerniejszy komitet obywatelski z wiceprezydentem Rollem na czele. Komitet ten zajmie się urządzeniem odpowiedniej uroczystości, któraby w godny sposób uczciła tę wielką rocznicę. Ściślejszy, wykonawczy komitet stanowią: wiceprezydent Rolle, inspektor Dr. Janik, dyrektor Dr. Mikulski, dyrektor Trzciński i sekretarz magistratu Laberschek.

KURS WYROBU I PROJEKTOWANIA KILIMÓW na warsztatach pionowych i poziomych rozpoczyna się dnia 10 bm. Nauka odbywać się będzie codziennie od godz. 9—12 przed południem i od 3 do 6 po południu. Opłata miesięczna za 3 godziny nauki dziennie, w godzinach rannych lub popołudniowych wynosić będzie za pierwszy miesiąc nauki 600.000 Mkp. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie od godz 9 do 2 do dnia 9 bm.

CUKIER DLA INWALIDÓW sprzedawać będzie Związek inwalidów w piątek 5 bm. Wszyscy członkowie mają się zgłosić bezzwłocznie.

Z ZARZĄDU FABRYKI ZIELENIEWSKIEGO informują nas odnośnie do notatki o pożarze w tejże fabryce, że w rzeczywistości szkoda jest bardzo mała, gdyż tylko mały kawałeczek dachu uległ zniszczeniu.

MAGISTRAT KRAKOWSKI A ROBOTNICY DZIENNI. W dniu 2 bm. odbyło się zgromadzenie robotników i robotnic dziennych, zatrudnionych w gminie, w sprawie niewypłacania przez magistrat procentów, ustalonych przez główny urząd statystyczny. Wobec takiego postępowania magistratu ten najnędzniej wynagradzany odłam tutejszego proletarjatu doszedł do płac, wyrażających się przeciętnie od 35 do 65 tysięcy Mkp. dziennie (ta ostatnia pozycja dotyczy robotników średnio wykwalifikowanych . Ponieważ w warunkach tych wytworzonych przez samowolę poszczególnych kierowników, żaden robotnik pracować z rzeczywistą korzyścią dla gminy nie jest w stanie, przeto zgromadzeni uchwalili wszcząć energiczną akcję i nie cofać się przed żadną formą walki w celu ulżenia swej skrajnej nędzy.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA. Wczoraj aresztowano 28-letnią Rozalję Bałuszkównę, służącą, która na szkodę swoich pracodawców p. Turowiczów, zamieszkałych przy ul. Długiej l. 61, skradła w czasie służby garderobę wartości 12 miljonów marek.

PIEKARZE KRAKOWSCY ZAKŁADAJĄ WŁASNĄ KASĘ TARGOWĄ. W prezydjum m. Krakowa zjawiła się wczoraj delegacja cechów piekarzy, w sprawie uzyskania za pośrednictwem gminy znaczniejszych, krótkoterminowych kredytów na zakupno większej ilości mąki. Piekarze zwołali na dzień jutrzejszy zebrania wszystkich członków cechu, na którem mają powziąć uchwałę co do stworzenia ogólno-piekarskiej kasy targowej, zasilanej ewentualnie kredytami rządowymi. W sprawie tej piekarze wnoszą memorjały do województwa i magistratu.

OBŁAWA. Wczoraj wieczorem policja przeprowadziła obławę po rozmaitych zaułkach Krakowa. Wynikiem obławy było aresztowanie kilkunastu podejrzanych osób obojga płci.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we czwartek poraz 7 „Obłęd“, który grany będzie do niedzieli włącznie. W sobotę po poł. „Proces rozwodowy pani B.“ z pp. Modzelewską, Hellen, Nowakowskim (reżyser) i Noskowskim, w niedzielę po poł. „Nieprzyjaciółka“. W próbach pod kierunkiem reżysera p. Noskowskiego komedja Przybylskiego „Wicek i Wacek“. Premjera w przyszłym tygodniu.

JEDYNY WIECZÓR CHOPINA Z FRIEDMANEM, sławnym pianistą, odbędzie się dziś we czwartek, 4 bm. o godz. 8 wieczór. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego 8, oraz od godz. 6 wieczór przy kasie w St. Teatrze.

KWARTET SZWAJCARSKI wystąpi w Krakowie z jednym koncertem w niedzielę, 7 bm.

—ooo—

Z Polski

SZKOŁA DZIENNIKARSKO-PUBLICYSTYCZNA. W Warszawie przy Wolnej Wszechnicy Polskiej istnieje Szkoła dziennikarsko-publicystyczna. Studjum to mające na celu wyszkolenie dziennikarzy i publicystów trwa lat trzy, a wykładają na niem wybitne siły profesorskie. I tak: prof. W. Wolert: Historję prasy, prof. St. A. Kempner: Teorję i organizację prasy, prof. Cezary Jellenta: Krytyka literacka, prof. A. Półławski: Technikę i grafikę drukarską, prof. Kulczycki: Historję parlamentaryzmu itd. Szkoła ta jest u nas w Polsce nowością, zagranica posiada bowiem już zdawna wiele kursów i szkół dziennikarskich, które oddają ogromne usługi. Niewątpliwie szkoła warszawska cieszyć się będzie wielką popularnością i frekwencją, należałoby sobie tylko życzyć, by i w Krakowie przy Szkole nauk politycznych podobna szkoła powstała.

WYKRYCIE MILJARDOWEJ KONTRABANDY TYTONIOWEJ. Z Warszawy donoszą: W domu nr. 47 przy ul. Nowy Świat w lokalu zajmowanym przez Benedykta Wolskiego, mieścił się potajemny skład tytoniu. Znaleziono podczas rewizji olbrzymie zapasy tytoniu najprzedniejszych gatunków. Wielopudowa ilość tytoniu umieszczona w dwu wielkich kufrach zabrana przez policję, stanowiła transport świeżo przemycony z Gdańska. Odkrycie umniejsza straty skarbu w dziedzinie potajemnej fabrykacji na kilka miljardów mk.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do notatki zamieszczonej w Nr. 226 „Naprzodu“ pod tytułem „Skandaliczne stosunki zarobkowe robotników cegielni hr. E. Mycielskiego i S-ki w Trzebini“ przesyła nam zarząd główny tejże cegielni następujące wyjaśnienie: Płacą robotników, jak wykazują listy płatnicze, są oparte na cenniku płac robotniczych, zatwierdzonych przez Związek ceramiczny. Nadto cały szereg robotników pobiera płace wyższe od cennika. Co zaś do kierownika, który ma rzekomo brutalnie obchodzić się z robotnikami i robotnicami to, również jest mylne z prawdą, bo ani w jednym wypadku nie doszła do naszej wiadomości żadna skarga ze strony robotników lub robotnic.

—ooo—

Z zagranicy

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI. Z powodu trzęsienia ziemi, które miało miejsce przed kilku dniami w okolicy Taiti na wschodniem wybrzeżu wyspy Formozy, zostało zniszczonych wiele budynków. Straty są olbrzymie. Zachodzi obawa, że katastrofa pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Piątek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Sobota pop. godz. 3 i pół: „Tragedja dzieci“, wieczór: „Grochowy wieniec“.

Teatr Bagatela

Czwartek: „Obłęd“.
Piątek: „Obłęd“.
Sobota po poł.: „Proces rozwodowy pani B.“ (ceny zniżone), wieczór: „Obłęd“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Czwartek: „Ostatni walc“.

Rząd naradza się w sprawie grożącej katastrofy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 października.

Dziś (godzina 8 wieczór) odbywa się u p. Witosa narada ministrów w sprawie **katastrofalnego położenia państwa.**

Masowy ruch wśród urzędników

Konferencja w Sejmie. — Usunięcie przywódców urzędniczych ze stanowisk. — Masowe wiece

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 października.

Dziś wieczorem odbyło się w Sejmie zebranie przedstawicieli Centralnego Związku pracowników państwowych, z udziałem przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych. Prof. Markowski referował postulaty urzędników i zaznaczył, że **urzędnicy chcą za wszelką cenę uniknąć konfliktu z rządem,** mimo, że oświadczenie Witosa wywołało wśród urzędników **ogromne rozgoryczenie.**

W imieniu klubów przemawiał szereg posłów. Pos. Manaczyński (chadek) rozprawiał na temat ustawy o uposażeniu, pos. Jaroszyński (klub Dubanowicza) oświadczył, że urzędnicy powinni się zwrócić tylko do stronnictw rządzących. Posłowie tow. Kuryłowicz oraz Malinowski (Wyzwolenie) i Chądzyński (NPR) oświadczyli, że stronnictwa ich **gotowe są poprzeć postulaty urzędnicze.**

W toku obrad rozeszła się wieść, że **kierownicy Związku dr. Raabe i Ciembroniewicz zostali za udział w ruchu usunięci ze swych stanowisk.**

Jutro o godz. 9 rano przedstawiciele urzędników będą konferowali wyłącznie z klubami większości.

* * *

Warszawa, 3 października.

W całej Polsce rozszerza się **żywiołowa akcja urzędników.** We wszystkich miastach odbywają się wiece. W Poznaniu na przeszło 20 wiecach i na Pomorzu uchwalono, że urzędnicy żądają wypłaty 3-miesięcznych poborów jako zaopatrzenia zimowego.

Rząd francuski przeciw rugom generała Szeptyckiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 października.

Korespondent Wasz dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że misja francuska w Polsce już dwa razy zwróciła się do rządu polskiego z ostrzeżeniem, że na wypadek dalszych rugów w armji, które ją dezorganizują, **misja francuska byłaby zmuszona opuścić Polskę,** nie mogąc dłużej w tych warunkach pracować.

Zażegnanie strajku górników w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 października.

W nocy z 2 na 3 bm. podpisaną została umowa w sprawie płac górników na Górnym Śląsku. — Podwyżka z ważnością od 1 bm. wynosi **20 procent,** oprócz tego specjalny dodatek dla liczniejszych rodzin. Także w zagłębiu chrzanowskiem i dąbrowskiem podpisaną została 2 bm. umowa, przyznająca podwyżkę **20 procent.**

Robotnicy w zagłębiu Ruhry godzą się na zaniechanie biernego oporu

Duesseldorf (PAT). Na zebraniu delegatów syndykatów terenów okupowanych, które się odbyło w Bochum, zaaprobowano rozporządzenie rządu Rzeszy, dotyczące zaniechania biernego oporu i wznowienia pracy. Związek górników postanowił, że górnicy nie powinni wszczynać akcji strajkowej. Wreszcie „Arbeiter Manschaft" dla zagłębia Ruhry postanowił, że we wszystkich kopalniach zagłębia w najkrótszym czasie ma być wznowione wydobywanie węgla.

PO ZAJŚCIACH W DUESSELDORFIE

Duesseldorf (PAT). Władze okupacyjne zawiadomiły władze niemieckie o rozwiązaniu policji bezpieczeństwa w Duesseldorfie.

„Rewolucja pałacowa" przeciw Stresemanowi

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: W łonie niemieckiej partji ludowej wybuchła pod kierunkiem Helfericha „rewolucja pałacowa" przeciw Stresemanowi. Członkowie niemieckiej partji ludowej grupujący się około Stinnesa zmienili swą politykę. Partja ta już od początku niechętnie współdziałała z socjalnymi demokratami. Obecnie grupa Stinnesa poczuła się na siłach do **podjęcia walki przeciw partji socjalno-demokratycznej.** Także posłowie z centrum, grupujący się około byłego pruskiego prezydenta ministrów Stegerwalda, stanęli **po stronie Stinnesa.** Zwolennicy Stinnesa zażądali uzupełnienia koalicji przez przyciągnięcie do niej niemieckich narodowców i zażądali **zniesienia ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym.** Stresemann czynił wysiłki, aby doprowadzić do porozumienia. Położenie Stresemana jest trudne, albowiem **odstąpiła go znaczna część członków jego własnego stronnictwa.** Jest teraz jasnem, że stronnictwa prawicowe, znalazłszy oparcie w dyktaturze Kahra w Bawarji, podjęły **atak na gabinet.** Wczoraj o godzinie 11 w nocy zebrała się rada gabinetowa. O godzinie 1 w nocy obrady Rady ministrów jeszcze nie były zakończone. Socjalni demokraci nie chcą wycofać swych ministrów z gabinetu i żądają raczej **rozwiązania Reichstagu** i zaapelowania do szerokich mas ludności. Następstwem politycznych trudności był spadek marki. Wczoraj płacono w Berlinie **za dolara 420 miljonów marek,** zaś za bochenek chleba nierejonowanego 24 miljony marek.

ZŁAGODZENIE SYTUACJI CZY ROZBICIE KOALICJI?

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Niemiecka partja ludowa, która początkowo wystąpiła z żądaniem przekształcenia gabinetu przez dopuszczenie do udziału w rządzie niemieckich narodowców, **zaniechała tego żądania,** wobec czego nastąpiło **złagodzenie sytuacji.** Natomiast stronnictwo to żąda dalej **rekonstrukcji gabinetu.** Minister gospodarki Reumer, członek niemieckiej partji ludowej, podał się do dymisji. Na skutek naprężenia w położeniu politycznem odwołano wczorajsze posiedzenie Reichstagu. Na wypadek, gdyby nie przyszło do kompromisu, liczą się z powołaniem gabinetu „mieszczańskiej wspólnoty pracy". Stresemann oświadczył wobec przywódców stronnictw, że sytuacja zagraniczna przedstawia się **ponuro.**

W sprawie stosunku Rzeszy do Bawarji powiedział Stresemann, że nie jest zwolennikiem postępowania ultimatywnego, jednakże będzie się starał przeszkodzić jednostronnemu stosowaniu stanu wyjątkowego w Bawarji i wdroży w tej mierze rokowania. Dalej zażądał Stresemann ustawy upoważniającej, któraby dała rządowi możność zwieszania ustaw w sprawach gospodarczych, finansowych i społecznych i zastępowano ich rozporządzeniami. Upoważnienie to miałoby obowiązywać do 31 marca 1924. Stresemann podkreślił konieczność podniesienia wydajności pracy a to przez **przedłużenie dnia pracy.** Socjalni demokraci oświadczyli, że zgadzają się na ustawę upełnomocniającą, o ile dotyczyć ona będzie spraw finansowych, natomiast sprzeciwiają się rozszerzeniu pełnomocnictw na kwestje społeczne. Przedstawiciel niemieckiej partji ludowej żądał dopuszczenia niemieckich narodowców do udziału w rządzie. W imieniu socjalnych demokratów oświadczył Müller, że w takim wypadku **socjalni demokraci wystąpiliby z rządu.**

PUCZ W KISTRZYNIU

Berlin (PAT). W sprawie zajść w Kistrzyniu oficjalnie donoszą co następuje: Na czele ruchu stał były major Buchrücker, przeciwko któremu już 30 września wydano rozporządzenie aresztowania. Buchrücker zamierzał przez opanowanie twierdzy w Kistrzyniu wzniecić w całych Niemczech podobne rozruchy i tym aktem uratować własną sytuację. Ogółem ujęto 381 osób wraz z 13 przywódcami, oprócz tego 30 ludzi, którzy zamierzali przyjść z odsieczą. Osądzenie sprawy powierzono sądowi nadzwyczajnemu w Kottbus. W okolicy Boeseritz aresztowano około 200 osób. Poszukiwania za rozpierzchłymi bandami powstańców prowadzone są energicznie w okolicach Berlina. Dzięki energicznej interwencji pułkownika Fudoviusa w Kistrzyniu oraz szybkiemu działaniu oddziałów Reichswehry ruch został zduszony w zarodku.

PRZESILENIE W BAWARJI

Wiedeń (PAT). „Die Stunde" donosi, że stanowisko bawarskiego prezydenta ministrów mimo półurzędowych zaprzeczeń jest ciągle **zachwiane** i prawdopodobnie jest **szybkie jego ustąpienie.** Nie chce on pokrywać sobą walki, toczonej przeciw Rzeszy, a z drugiej strony jest zbyt słaby, by tę walkę mógł przerwać.

KOMPROMIS ZAWARTY?

Berlin (PAT). „Berl. Ztg. am M." donosi, że na wczorajszem nocnem posiedzeniu gabinetu trwającem do godz. 3 rano, ujawniła się skłonność do **kompromisu.** Kompromis ten będzie jednak wymagał zgody socjalnych demokratów. Zdaje się, że socjalno-demokratyczni członkowie gabinetu **zgadzają się na kompromis,** wobec czego można przypuszczać, że konflikt zakończy się utrzymaniem gabinetu, zmianą kilku tek, oraz zgodą na deklarację rządu. Wedle tego kompromisu rząd miałby unikać konfliktu w kwestji bawarskiej, a co się tyczy czasu pracy, zgodzono się na formułę podaną przez ministra pracy, wprowadzającą t. zw. elastyczno-sanitarny ośmiogodzinny dzień pracy.

Dymisja Stresemana

Berlin (PAT). „Mittagsztg." pisze, że dymisja gabinetu Stresemana okazała się konieczna, ponieważ podali się do dymisji członkowie gabinetu należący do partji ludowej, a mianowicie minister gospodarki Raumer i minister aprowizacji Luther. Dymisja Hilferdinga, której domagała się niemiecka partja ludowa, nie wchodzi już wobec tego w rachubę. Na posiedzeniach stronnictw rozstrzygnie się kwestja dymisji gabinetu. Decydującem będzie stanowisko socjalnych demokratów.

KONKURENCJA MIĘDZY HOHENZOLLERNAMI A WITTELSBACHAMI

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Zeitung" w doniesieniu z Londynu podaje informację specjalnego sprawozdawcy „Daily Mail" z Hagi, że kurjer z Bawarji przybył na wyspę Wiringen do byłego niemieckiego następcy tronu, który po otrzymaniu pisma od kurjera, w towarzystwie burmistrza, odpowiedzialnego za jego osobę, udał się na stały ląd. Sądzą, że zwolennicy Hohenzollernów w Bawarji nadesłali następcy tronu orędzie z ostrzeżeniem, **aby się nie dał uprzedzić Wittelsbachom.**

I HABSBURGOWIE SIĘ PCHAJĄ

Wiedeń (AW). „Der Abend" donosi: Były arcyksiążę Józef udał się wczoraj za fałszywym paszportem wystawionym na nazwisko hr. Czakiego do Monachjum. Arcyksiążę Józef jest uważany za pretendenta do tronu węgierskiego i utrzymuje od dłuższego czasu stosunki z bawarskimi monarchistami. Niedawno gościł on u siebie na wsi na Węgrzech byłego następcę tronu bawarskiego ks. Rupprechta. Obecną jego podróż przygotował hr. Apponyi, który przed dwoma tygodniami bawił w Monachjum. „Abend" zaznacza, że wyjazd b. arcyksięcia Józefa jest **bardzo podejrzany.**

Przegląd gospodarczy

—o—

Kraków, 4 października.

Wczoraj dolar w obrocie prywatnym osiągnął rekord. Handlowano dolary po **670 tysięcy marek**, wbrew urzędowemu kursowi, który obraca się w granicach 400 tysięcy. Również frank szwajcarski doszedł do 130 tys. marek, podczas gdy rząd utrzymuje kurs bonów złotych na 50.800 mk.

Ta olbrzymia zwyżka dolara i franka stoi w związku z ciągnącym się od kilku dni spadkiem marki w Zurychu. W przeciągu 8 dni marka spadła o blisko 50 proc., mianowicie — wedle wczorajszych notowań — z 23 na 12 centimów za 10 tys. marek.

Giełda krakowska z 3 października

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	140	160	145—150
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	125	140	132
Ziemski Bank Kredyt. . .	50	60	55—57
Powszechny Bank Kredyt.	35	45	37—40
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	35	45	40
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	400	450	420
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	130	150	134—145
„Impex“	2,8	3,2	3—3,1
„Pharma“ (B. Jawornicki)	150	170	160—165
„Polski Glob“	15	20	15—18
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	26	32	27—30
Zieleniewski I—IVem. . . .	2950	3400	2975—3350
Warsz. Parowozy I—III em.	140	180	145—175
H. Cegielski, Poznań I-IX .	180	220	190—215
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Leniesz“			
„Trzebinia“ I—VI	230	260	240—250
„Pociak“	160	180	
Automotor	90	110	100
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	4000	4500	4000—4500
Siersza	2000	2400	2000—2400
Tepege I—IV	950	1200	950—1200
Polska Nafta	140	170	147—155
Oikos	850	950	900
Pezet			
Strug	240	270	240—270
Syndykat Koszyk., Kraków	260	290	280
Tłuszcze Trzebinia	950	1000	
„Krakus“ I—VI em. . . .	250	330	260—320
Porcelana Ćmielów	380	430	400—425
Fabr. cukru w Chodorowie	1300	1500	1350—1475
Elektr. Siersza I—IV em.	80	120	90—110
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	175	200	
Fabr. kapel. w Myślenicach	60	80	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 3 października (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 410.000, sprzedaż 414.000, kupno 406.000, frank złoty 79.150.

Czeki: Belgja 28.850—28.650, Berlin 0.001,25, sprzedaż 0.001.25, kupno —, Gdańsk 0.001.25, sprzedaż 0.001.25, kupno —, Holandja 161.500, Londyn 1,864.000—1,863.000, sprzedaż 1,883.000, kupno 1,843.000, Nowy York 410.000, sprzedaż 414.000, kupno 406.000, Paryż 24.400, sprzedaż 24.650, kupno 24.150, Praga 12.280, Szwajcarja 73.000, sprzedaż 73.700, kupno 72.300, Wiedeń 5.78, sprzedaż 5.84, kupno 5.72, Włochy 18.800.

Zurych 3 października (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.000001,4, Holandja 220 i pół, Nowy York 560 i pół, Londyn 25.48, Paryż 33.27, Medjolan 25.15, Praga 16.75, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2,62, Belgrad 6.52 i pół, Sofja 5.40, **Warszawa 0.0012** Wiedeń 0.0078 i 3 czwarte, austr. korona stemplowana 0.0079.

—ooo—

OPROCENTOWANIE BONÓW ZŁOTYCH

Warszawa (PAT). Dnia 1 października zapadł termin płatności kuponów 1 i 2 obligacji 6 proc. państwowej pożyczki złotej z roku 1922. Na mocy ustawy z 26 września 1922 r. minister skarbu postanowił, że kupony powyższe płatne są **w markach polskich** po kursie 50.800 marek za jeden złoty polski. Zgodnie z powyższem postanowieniem za kupon Nr. 2 wspomnianej obligacji, opiewającej na 10 złotych, przypada tytułem procentów 27.720 marek, a za kupon Nr. 2 od obligacji opiewających na 50 złotych, 102.600 marek.

—ooo—

TARGI POZNAŃSKIE

Poznań (PAT). Miejski urząd targów poznańskich przystępuje do prac, związanych z otwarciem czwartych targów poznańskich, które mają się odbyć od 27 kwietnia do 4 maja 1924 roku. — Zgłoszenia wystawców przyjmuje urząd, począwszy od 4 października.

UMOWA WALUTOWA POLSKO-GDAŃSKA

Gdańsk (PAT). Na posiedzeniu komisji głównej sejmu gdańskiego omawiano układ walutowy, zawarty w Genewie między Polską a Gdańskiem. W dyskusji nietylko socjaliści, ale przedstawiciele partji mieszczańskich poczynili liczne zastrzeżenia odnośnie do układu. Na tem samem posiedzeniu senat gdański żądał upoważnienia do wydania dalszych 30 biljonów „Notgeldu“. W dyskusji stwierdzono, że w dniu 29 września znajdowało się w obiegu 20 biljonów „Notgeldu“ gdańskiego.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 3 października.

Komisja **wojskowa** obradowała dziś przed południem i po południu. Na posiedzeniu przedpołudniowem załatwiono kilka artykułów projektu o obowiązku powszechnej służby wojskowej. Na popołudniowe posiedzenie przybył minister wojny generał Szeptycki. Posłowie Kościałkowski, Polakiewicz i Miedziński interpelowali ministra w sprawie **redukcji i rugów w armji**. Posiedzenie uznano za **tajne**, na którem minister dawał wyczerpujące wyjaśnienia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji **rolnej** pos. Poniatowski i tow. Kwapiński postawili wniosek **o przejście do porządku dziennego** nad projektem ustawy o osadnictwie. Wniosek powiada, że parcelacja prywatna nie przyczyni się do zmiany ustroju rolnego, zaś umowa o dostarczeniu 200.000 hektarów pod parcelację jest **obłudą**.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 2 października przyjęła 18 projektów ustaw ministerstwa spraw zagranicznych wniesionych do Sejmu przez rząd poprzedni a dotyczących ratyfikacji konwencji międzynarodowych; **projekt ustawy prasowej**, wniosek ministra skarbu, podwyższający opłatę akcyzową od win musujących, wniosek ministra spraw wewnętrznych, wyłączający gminę Rabę Wyżną z powiatu Myślenice i wcielający ją do powiatu Nowy Targ, projekt **noweli do ustawy o ochronie lokatorów**, projekt ustawy zmieniającej i uzupełniającej niektóre przepisy dotyczące ochrony obszaru państwa, konstytucji, organów naczelnych oraz godeł Rzeczypospolitej. Rada ministrów przyjęła dalej wniosek ministra reform rolnych, znoszący okręgowe urzędy ziemskie w Siedlcach, Płocku i Przemyślu, a wcielający odnośne okręgi do urzędów ziemskich w Lublinie, Warszawie i Krakowie, wkońcu przyjęła wniosek ministra skarbu, ograniczający wydatki inwestycyjne przewidziane budżetem na rok 1923.

O węgiel dla spółdzielni

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyła się u nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny konferencja w sprawie gwarancji bankowych dla ułatwienia spółdzielniom i związkom aprowizacyjnym otrzymywania węgla opałowego. W wyniku konferencji przedstawiciel PKKP wyraził zgodę na przyjście z pomocą gwarancyjną zespołom spółdzielczym urzędników państwowych i komunalnych przy zakupie węgla. Polski bank krajowy, bank komunalny i PKO wyraziły zgodę na zapewnienie gwarancji dla innych związków aprowizacyjnych komunalnych.

Organizacja władz skarbowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Minister skarbu wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o organizacji skarbowych władz wykonawczych.

Autokefalja cerkwi prawosławnej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj minister wyznań religijnych dr Głąbiński przyjął metropolitę Dyonizego, z którym konferował w sprawie autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce.

—ooo—

Przed zaostrzeniem strajku górniczego w Czechach

Frysztat. (Tel. wł. „Naprzodu“). Sytuacja w sporze górniczym **zaostrzyła się** z powodu stanowiska, zajętego przez sobotnią konferencję państwową górników. Stanowisko to nie mogło jednak być innem, gdyż wymagania kapitalistów są zbyt wielkie i niemożliwe do spełnienia. W sobotę nie prowadzono oficjalnych pertraktacyj, natomiast informowano się tylko wzajemnie o stanie rzeczy.

W kołach politycznych liczą się z niezbędnym faktem, że rząd poda w tych dniach nowy projekt pośredniczący, lecz musi najpierw znać stanowisko konferencyj rewirowych poszczególnych zagłębi. W kołach robotniczych są zdania, że o ile strajk nie zakończy się w tych dniach, to **nastąpi zaostrzenie strajku.**

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY. Tow. Ziembiński 100.000 mk. Od warsztatowców PKP w Krakowie: Walaszek 100 tys., Rudnicki 50 tys., Kozdrój 50 tys., Mrozowski 50 tys., Opaliński 50 tys., Domagalski 30 tys., Stefański 30 tys., Balachowski 20 tys., Molik 20 tys., Zacharjasz 20 tys., Giergiel 20 tysięcy marek, razem 440.000 marek.

Związki i zgromadzenia

—o—

PROGRAM ODCZYTÓW W ZWIĄZKU ZAW. KOLEJARZY W KRAKOWIE na miesiąc październik jest następujący:

Dn. 6 bm.: Socjalizm a komunizm. Red. E. Haecker.

Dn. 13 bm.: Ustawodawstwo robotnicze. Cz. I. R. m. dr Müller.

Dn. 20 bm.: Liga narodów. Dr Lipiński.

Dn. 27 bm.: Ustrój polityczny Polski (Administracja). R. m. dr Rosenzweig.

Odczyty odbywają się co sobotę o 4 g. w sali przy ul. Bosackiej 11 II p. W przyszłym tygodniu zostaje otwarty podobny kurs w sali „Czytelni robotniczej“ przy ul. Dunajewskiego 5 II p., dla zw. zaw. robotników: krawieckich, budowlanych i drzewnych. Pierwszy odczyt zapowiedział red. Feldmann na temat: Położenie i Sanacja Skarbu w Polsce.

Dr Müller. **Z. Gross.**

BEZPŁATNA PORADA PRAWNA DLA LOKATORÓW mieści się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. — Godziny urzędowe we wtorki i piątki od 12—1 w południe, codziennie od 6—8 wieczór, w niedzielę od 10—12 przed południem.

Robotnicza ochrona lokatorów.

TOW. TRZWICZEK FRANCISZEK, metalowiec, b. legjonista, członek Wydziału Rady Robotniczej, zarządu metalowców i kierownik organizacji dzielnicowej XVIII, wyjeżdża w tych dniach na stały pobyt do Ameryki. Wydział Rady Robotniczej z żalem żegna dzielnego i sumiennego pracownika idei socjalistycznej i poleca go jako dzielnego towarzysza bratnim organizacjom amerykańskim.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

ZAWIADOMIENIE. W dniu 4 października t. j. we czwartek o godzinie 11 w nocy odbędzie się w Domu Robotniczym przy placu Serkowskiego w Podgórzu zgromadzenie tramwajarzy z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie skryptu publikacji o stosunkach w tramwaju krakowskim. 2) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność spraw i powzięcie doniosłych uchwał, obecność wszystkich członków związku bezwarunkowo konieczna.

Zarząd.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH odbędzie się we czwartek 4 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Związku stow. robotniczych, Dunajewskiego 5, II. p. z porządkiem dziennym: sprawozdanie delegatów z konferencji cennikowej. Obecność wszystkich konieczna. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Sezon śpiewacki Lutni Robotniczej rozpoczął się. Próby odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 8 wieczór w sali Konserwatorjum muzycznego Plac Szczepański (Stary Teatr) Tam przyjmuje się nowych członków.

SCENA ROBOTNICZA PPS. W KRAKOWIE prosi zdolnych towarzyszów-amatorów o bezzwłoczne podanie swych nazwisk, celem złożenia robotniczego zespołu, któryby rozpoczął przedstawienia na scenie Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego l. 5. Zgłoszenia codziennie od 7—8 w Sekretarjacie Rady Zawodowej, Dunajewskiego 5, III p. of. prawa.

W MYŚL HASŁA: „WIEDZA, TO POTĘGA!“, zwracamy się do wszystkich Towarzyszów i Towarzyszek o ofiarowanie **Bibliotece Domu Robotniczego w Krakowie** przeczytanych, zbędnych książek i każdej treści, roczników pism ilustrowanych i fachowych, książek dla dzieci tp. Książki takie znajdują się w każdym domu! Leżą bezpożytecznie, a tymczasem wielkie masy ludu łakną lektury! Nie zwlekajcie, zawiadomcie nas Towarzysze i Towarzyszki, a wyślemy po odbiór ich! Adres: Dunajewskiego 5. **Zarząd Biblioteki.**

OGŁOSZENIE.

Ze względu na znaczną podwyżkę cen węgla, robocizny, taryf celnych, oraz materjałów koniecznych do produkcji prądu, zmuszoną została komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 24 b. m. uregulować cenę prądu na okres IX. 1923 jak następuje:

Mieszkania i klatki schodowe prywatne na Mkp.	22.000·—	za 1 kwh.
Lokale . . . . „ „	36.000·—	„ 1 „
Motory . . . . „ „	13 000·—	„ 1 „

Kraków, dnia 24 września 1923.

DYREKCJA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

4143

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).